ŚWIĘTY BOŻE, ŚWIĘTY MOCNY, ŚWIĘTY A NIEŚMIERTELNY
BŁOGOSŁAW ODWAŻNYM I DZIELNYM.

Wierzyński.

BIULETYN informacyjny

Rok V Warszawa, 18 lutego 1943 r. Nr. 7 (162)

Komendant Sił Zbrojnych w Kraju

Nr. 84. Dnia 8 lutego 1943 r.

W okresie nasilenia bezpośrednich akcyj Sił Zbrojnych w Kraju przeciwko okupantowi, wykonano również kilka śmiałych, udanych napadów, celem odbicia naszych żołnierzy z rąk niemieckich.

Miały one miejsce w szeregu punktów Kraju i sprowadzały się przeważnie do napadów na więzienia lub konwoje niemieckie prowadzące aresztowanych.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje ostatnia podobna akcja zbrojna. Z wnętrza Kraju wyruszył na dalekie Kresy oddział złożony z żołnierzy i ochotników, pokonał olbrzymie trudności techniczne, w brawurowym wypadzie opanował więzienie, kładąc trupem kilku Niemców i odbił kilku więzionych tam naszych żołnierzy oraz wypuścił na wolność kilkudziesięciu więźniów politycznych, sam nie ponosząc strat ani w ludziach ani w uzbrojeniu. Akcja udała się dzięki odpowiedniemu precyzyjnemu przygotowaniu oraz odwadze wszystkich uczestników, przy całkowitem zachowaniu zimnej krwi i przytomności umysłu podczas i po napadzie.

Powyższa akcja stanowi piękny przykład czynu zbrojnego Sił Zbrojnych w Kraju, w ramach toczonej obecnie przez nas walki konspiracyjnej. Obok licznych innych udanych działań bojowych świadczy o mocy ducha, odwadze oraz sprawności dowódczej i bojowej naszych szeregów.

Uczestników tej akcji zbrojnej wyróżniłem — m i a n u j ą c, dwóch podporucznikami czasu wojny, n a d a j ą c dwum Krzyż Virtuti Militari V klasy, szeregowi najdzielniejszych — Krzyże Walecznych, reszcie — udzielając pochwały.

Komendant Sił Zbrojnych w Kraju
(—) Grot

ZAGRANICA

DZIAŁANIA WOJENNE

Katastrofa frontu południowego. Odwrót niemiecki na całym południowym froncie w Sowietach nie tylko nie ulega zahamowaniu lecz wykazuje objawy wzrastającej niezdolności opanowania położenia. Wtedy gdy na północy, poczynając od Leningradu a kończąc na Orle, wojska sowieckie w szeregu ciężkich lokalnych akcyj wiążą siły niemieckie i nie dają tym sposobem możności przerzucenia posiłków na południe — równocześnie

na południu cały front jest w ruchu. Nastroje w Sowietach, podniecane niemal codziennymi komunikatami specjalnymi i dodatkami nadzwyczajnymi prasy, są doskonałe. Jeden z angielskich korespondentów wojennych stwierdza: „Duch ofensywy idzie przez całą Rosję". Pełne zwycięskiego upojenia nastroje sowieckie są całkowicie uzasadnione: w chwili obecnej cały Kaukaz, cały Don i cały lewy brzeg Dońca są już wolne od nieprzyjaciela, a linja zeszłorocznych umocnień niemieckich w głównym swym punkcie — przełamana.

Mówiąc o tym głównym punkcie — mamy na myśli rejon KURSKA. Coprawda zajęcie Kurska i przełamanie siedemdziesięciokilometrowym frontem umocnień niemieckich nastąpiło już 8 lutego i od tego czasu niema stąd żadnych doniesień, ale biorąc pod uwagę panujące tam od szeregu dni zamiecie i silne mrozy — pewną pauzę w akcji należy uważać za naturalną. Natomiast fakt klęski niemieckiej w tym właśnie rejonie jest specjalnie ważny z tego względu, iż w trójkącie Woroneż — Kursk — Orzeł mieści się jakby centralny filar, na którym spoczywa główny ciężar sklepienia całego frontu niemiecko-sowieckiego od Leningradu po Rostów. Skuteczne uderzenie w ten filar musi odbić się ujemnie nie tylko na południowej ale i na północnej części frontu.

Na południe od Kurska, w rejonie CHARKOWA, tydzień sprawozdawczy był tygodniem dużych osiągnięć. Wojska sowieckie, nacierające tu silnie prawym skrzydłem, zajęły „przedmurze" Charkowa — B i e ł g o r o d i W o ł c z a ń s k, a po kilku dalszych dniach — Z o ł o c z e w, położony na północny z a c h ó d od Charkowa, na linji kolejowej Charków — Briańsk. Równocześnie atakujące Charków frontalnie oddziały wzięły szturmem C z u g u j e w, zaś skrzydło południowe przecięło linję kol. wiodącą z Charkowa na Mariupol. Tym sposobem pięć z pośród ośmiu linij wylotowych Charkowa jest przeciętych przez Rosjan, oddziały ich są już w odległości 10 km. od miasta, a artylerja sowiecka od dwóch dni bombarduje miasto. Charków, stolica Ukrainy, został przez Niemców specjalnie silnie umocniony. Stał się on jakby głównym arsenałem i głównym magazynem sprzętu dla całego południowego frontu. Należy oczekiwać, że walki o miasto będą bardzo zażarte.

ZAGŁĘBIE DONIECKIE było w tygodniu sprawozdawczym widownią najdonioślejszej operacji sowieckiej, której powodzenie wciąż jeszcze waha się. Jak wiadomo — wojska sowieckie zapoczątkowały przed zgórą dwoma tygodniami wielki i śmiały manewr otoczenia armij niemieckich broniących Zagłębia Donieckiego. Potężne uderzenie sowieckie, wychodzące z rejonu Starobielska, przez zajęcie Iziumu i Kramatorskają — wyszło od północy jakby „na tyły" Zagłębia i stąd, prowadząc dalsze ataki na zachód, skierowało się równocześnie na południe, w kierunku Stalino, aby uczynić z Zagłębia olbrzymi „kocioł". Otóż w tygodniu sprawozdawczym ta oskrzydlająca operacja napotkała na południe od Kramatorskaja na tak silny opór niemiecki, prze prowadzany za pomocą szeregu energicznych kontrataków i rzucenia rezerw, że w tym miejscu nie osiągnięto powodzeń. Natomiast dalsze parcie oddziałów sowieckich na zachód odbywało się pomyślnie i Rosjanie zajęli ważny węzeł kolejowy Ł o z o w a j a (w połowie drogi między Iziumem i Dniepropietrowskiem). Dopiero między Kramatorskaja i Łozowaja powiodło się wojskom sowieckim przebić na południe i, omijając od zachodu silnie bronione przez Niemców ośrodki przemysłowe Zagłębia, Rosjanie wdarli się głęboko na tyły niemieckie, zajmując K r a s n o a r m i e j s k, położony na linji kolejowej Stalino-Dniepropietrowsk. Dalszy bieg tych dramatycznych zdarzeń jest w toku. Tak jak sprawy wyglądają obecnie — wykonano od Izium połowę manewru oskrzydlającego Zagłębie. Niemcom pozostała z Zagłębia na zachód tylko jedna linja kolejowa, a „korytarz" między Mariumpolem a oddziałami rosyjskiemi idącymi z północy — wynosi obecnie już tylko około 110 km. W otaczanym Zagłębiu walczy, pod dowództwem Mansteina, grupa armij licząca około 250,000 ludzi.

Wobec tak groźnej sytuacji na tyłach — było rzeczą naturalną osłabienie oporu niemieckiego we wschodniej

części Zagłębia. Opór ten, początkowo bardzo zażarty, poparty znacznemi rezerwami i przeprowadzany przy pomocy silnych kontrataków — osłabł. Trud no ocenić, czy nastąpiło to na skutek przełamania oporu przez wojska sowieckie, czy też stało się wynikiem zarządzonej przez dowództwo niemieckie ewakuacji Zagłębia — dość że jedne po drugim padły S z a c h t y, W o r o s z y ł o w g r a d, W o r o s z y ł o w s k, N o w o c z e r k a s k i wreszcie 14 lutego — R o s t ó w. Upadek Rostowa — to zawalenie się filaru niemieckiego na skrajnym południu frontu, to ostateczne przypieczętowanie losu Zagłębia Donieckiego, w którym dla Niemców niema już możliwości obrony. Wątpliwość jest tylko jedna: czy zdążą wymknąć się z Zagłębia, unikając otoczenia i zagłady jak pod Stalingradem.

Front KAUKASKI uważać należy praktycznie za zlikwidowany, a Kaukaz — za oczyszczony od Niemców. Dnia 12 lutego Niemcy wyparci zostali z ostatniej swej wielkiej bazy — K r a s n o d a r u. W chwili obecnej stłoczone dywizje Lista zajmują już tylko półwysep Tamań, położony ze wschodniej strony cieśniny Kerczeńskiej, a front przebiega przez Noworosyjsk (którego zajęcie przez Sowiety oczekiwać należy z dnia na dzień), przez Krimskaja do Achtarów. Półwysep Tamań jest niemal dzikim bezdrożem. Niema tam linji kolejowej, niema dobrej szosy. Przeprawienie w tych warunkach ciężkiego sprzętu, artylerji, czołgów itd. jest bardziej niż wątpliwe. Natomiast ewakuacja ludzi — wydaje się możliwą. Ludzi tych jest niemało — około 20 dywizyj! Lotnictwo i marynarka sowiecka czynią wszystko, aby przeprawę tę zamienić w klęskę. Lotnictwo niemieckie, silnie wzmocnione posiłkami z zachodu, czyni wszystko, aby zapewnić możliwe bezpieczeństwo przeprawom. Jak dotąd — ewakuacja odbywa się wciąż jeszcze w ładzie.

Tak jak dziś sprawy wyglądają — wydaje się, że ofensywy sowieckiej nie będą już mogły powstrzymać dywizje niemieckie, obecnie związane walką. Powstrzymać ją będzie mogło przedewszystkiem własne wyczerpanie się sowieckiej siły ofensywnej: ofensywy nie można prowadzić bez końca ,bez uporządkowania co pewien czas tyłów. Ponadto — Niemcy liczyć mogą na roztopy wiosenne, no i na własne, silne rezerwy, kierowane obecnie na wschód. W każdym razie położenie niemieckie na całym lewym pobrzeżu Dniepru staje się coraz mniej pewne.

N a l o t y. Akcja lotnicza jest od kilku tygodni prowadzona energicznie. Głównie — na bazy niemieckich łodzi podwodnych (Wilhelmshaven, bardzo ciężko Lorient; z Lorient i okolicy, a także z Brest, okupant przeprowadził ewakuację ludności cywilnej). Ponadto wielkie zmiany zachodzą na południu: Sycylja, Sardynja i południowe Włochy są bombardowane codziennie, we dnie i w nocy, przyczem — rzecz bardzo znamienna — jedną z głównych baz ofensywy lotniczej na Włochy jest dziś M a l t a, na którą naloty nieprzyjacielskie prawie ustały! W tyg. sprawozd. najbardziej ucierpiały Neapol, Messyna, Palermo, Medjolan, La Spezzia i Crotona.

Warto także podkreślić kilka innych doniosłych przemian, jakie zaszły w wojnie lotniczej na zachodzie: 1. Lotnictwo amerykańskie bierze w walkach tych z tygodnia na tydzień coraz liczniejszy udział. 2. Znacznie wzrasta ilość nalotów dziennych. 3. Bombowce czteromotorowe stały się podstawowymi aparatami bombardującemi. 4. Bomby dwu i czterotonnowe stały się powszechnie i codzień używanymi pociskami.

W T u n i s i e — ulewy utrudniają akcję. Zanotować należy jedynie doniosłe wydarzenie organizacyjne: dwa dotąd odrębne fronty: brytyjski VIII armji oraz amerykańsko-brytyjski w Tunisie, zostały połączone w jeden, pod jednolitym dowództwem. Zbytecznem jest podkreślać, jak ważne i celowe jest to posunięcie.

Naczelnym wodzem wszystkich sił zbrojnych państw sprzymierzonych na lądzie, morzu i w powietrzu na całym południowym pobrzeżu Afryki został mianowany Amerykanin — gen. Eisenhower. Anglik, gen. Alexander, dotychczasowy dowódca wojsk Bliskiego Wschodu został zastępcą Eisenhowera i, jak się zdaje, będzie kierował na lądzie całością działań wojennych przeciwko armjom „osi“ w Tunisie.

SPRAWOZDANIE CHURCHILLA

Na specjalnym posiedzeniu Izby Gmin zdał Churchill obszerne sprawozdanie. Oto ważniejsze wyjątki jego przemówienia:

„Musimy wszelkimi sposobami fizycznymi i umysłowymi dokonać tego, aby nieprzyjaciel płonął i krwawił, tak jak płonie i krwawi na szerokim froncie rosyjskim. Nie jest to jednak sprawa tak prosta jak się zdaje. Straty, jakie ponosimy na morzach są bardzo ciężkie; przeszkadzają nam i opóźniają nasze działanie. Utrudniają nam wejście do akcji w całej naszej sile i w ten sposób przedłużają wojnę. Dokonał się jednak postęp w walce z łodziami podwodnymi. W ciągu ostatnich 6 miesięcy anglo-amerykańskie i kanadyjskie budowy nowych statków przewyższyły wszystkie straty Narodów Zjednoczonych o 1.250.000 ton, to znaczy, że mamy o tyle więcej okrętów niż przed 6-cioma miesiącami. Nasze straty w ostatnich dwu miesiącach są najmniejsze w całym roku. Stosunkowo lepiej przedstawiają się nasze transporty wojsk. Z trzech miljonów ludzi, przewożonych pod brytyjską osłoną, tylko 1.348 osób zatonęło, lub zginęło". „Im bardziej zredukowane będą zatapiania, tym bardziej gwałtowne mogą być nasze i amerykańskie wysiłki. Jak wielki ciężar będziemy mogli zdjąć z Rosji i jak prędko skończy się wojna, to zależy od dolnej granicy budowy okrętów i wyprzedzania strat".

Omawiając konferencję w Casablance, Churchill stwierdził, że istnieje obecnie plan działania z podziałem sił, ich kierunków i kolejności. „Chcieliśmy, aby Stalin wziął też udział w naradach. Choć osobiste prowadzenie ofenzywy nie pozwoliło mu tego uczynić, to i tak bez niego zdecydowaliśmy pomagać Rosji do najwyższych granic naszych możliwości. Odciągniemy od niej nieprzyjaciela, gdy unieszkodliwienie łodzi podwodnych umożliwi nam działania zaczepne na wielką skalę".

O Turcji Churchill powiedział: „Nie jest rolą naszą wciągać Turcję do walki. Turcja już teraz utrzymuje silną barierę. Chcemy aby Turcja była dobrze uzbrojona. Jest ona naszym sprzymierzeńcem i musi mieć swe terytoria i interesy zabezpieczone".

„Nie zachęcam Izby do oczekiwania przyśpieszenia dalszych wyników wojny. Mimo dużego zniszczenia portu w Trypolisie i konieczności umocnienia się na nowych pozycjach, jesteśmy już — z naszą pół miljonową armią w Afryce — gotowi do dalszej akcji. Przeciwnik uznał za stosowne wysłać swe wojska do portów Tunisu i bronić się w nich. W tej polityce widzę dotknięcie tej samej „mistrzowskiej" ręki, która planowała, atak i obronę Stalingradu. Wraz z wojskami Rommla jest w Tunisie około ćwierć miljona żołnierzy „osi". Alianci muszą się tam liczyć z bardzo poważnymi walkami".

„Z zaufaniem i wiarą patrzymy w przyszłość. Parlament i naród brytyjski okaże stałość — w tych dniach pełnych nadziei, które może nigdy nie pokryją się chmurami — jaką wykazywał w okresie grozy, gdy życie Brytanii i jej Imperium wisiało na włosku".

HISZPANIA

Bardzo ciekawe szczegóły o Hiszpanii podaje jeden z dzienników francuskich. Jego zdaniem Hiszpania przeżywa jeszcze wstrząsy wojny domowej. Więzienia i obozy koncentracyjne są przepełnione. Niemal codziennie mają miejsce aresztowania na skutek czynów popełnionych w czasie walki bratobójczej, oraz obecnej prowadzonej propagandy komunistycznej. Nielegalne gazety i druki krążą „tak jak we Francji". Od czasu lądowania Anglo-sasów w Afryce Północnej kolportaż ich się wzmógł. Sprzymierzeni są tam uważani za „zbawców" przez wszystkich „rewolucjonistów".

Hiszpania dzieli się nie tylko na dwa obozy z czasu wojny domowej. W obozie zwycięzców nie ma jedności. Jedyna partia polityczna „Falanga" nie jednoczy wszystkich elementów prawicowych. Koła zachowawcze i klerykalne przeciwstawiają się programowi faszystowskiemu. Jest dużo zwolenników wznowienia monarchii z bawiącym obecnie w Szwajcarii Don Juanem jako królem.

Prócz prześladowanych przez reżim partii lewicowych — mających orientację komunistyczną — jest także wielu szczerych zwolenników Anglii. Rekrutują się oni z arystokracji, a także i ze sfer przemysłowych. Wszystkie odłamy opinii publicznej Hiszpanii z wielkim zainteresowaniem śledzą przebieg wojny; wszyscy zgodni są co do tego, aby Hiszpania pozostała neutralna.

ROOSEVELT DO PRASY

12 bm. przemówił Roosevelt do prasy na temat konferencji w Cassablance. Raz jeszcze stwierdził, że wojna będzie „prowadzona aż do zwycięskiego końca, gdy wojska nasze wmaszerują do Berlina, Rzymu i Tokio. Nie kryjemy się z tym, że celem naszym jest inwazja na Europę, ani z tym, że decyzje nasze dotyczą stworzenia wielu frontów. **Prawo do samostanowienia nie oznacza jednak ustanawiania środków** dla popełniania masowych mordów i **zamiany w niewolników ludności własnego Kraju. Obecna wojna totalna nie toczy się poto, aby utrzymać przy życiu gdziekolwiek hitleryzm lub faszyzm**".

RÓŻNE

— Powstańczy gen. Michajłowicz ogłosił w południowej Serbii powszechną kampanię nieposłuszeństwa przeciw Niemcom i Włochom. **Urzędnicy mają opuszczać prace i chronić się w góry.**

— W Holandii zamordowano gen. Seyfardta, który zajmował się formowaniem holenderskiego legionu przeciwbolszewickiego. Nowy minister propagandy Reydon z żoną został również zabity.

— Uzupełnieniem rozmów w Casablance, była ważna konferencja w Chinach pomiędzy Czang-Kai-Szekiem i Wawellem oraz J. Dillem przedstawicielem Churchilla i Arnoldem z ramienia Roosevelta, przybyłymi do Azji bezpośrednio z Casablanki.

— Ostatnio Anglicy ujawnili, że na lotniskach zajmowanych w Libii zdobyli około 1.000 samolotów, które w dużej części nadawały się do naprawy. Nadto w walkach podczas tej kampanii zestrzelono na pewno 600 maszyn.

— Francuski legion przeciwsowiecki został ostatnio zmieniony przez Lavala na „milicję porządkową". W związku z wysiedleniem starej dzielnicy portowej w Marsylii, miały tam miejsce większe zaburzenia.

SPRAWY POLSKIE

— **Wojska polskie w Anglii.** Jak się dowiadujemy, polskie siły zbrojne w Szkocji, tak zwany I Korpus Polski składa się z: jednej dywizji pancernej, jednej dyw. zmotor., oraz jednej brygady spadochronowej. Lotnictwo polskie liczy 20 dywizjonów pierwszej linii, w tym 14 dywizjonów myśliwskich. Każdy dywizjon składa się z dwuch, lub trzech eskadr. Każda eskadra liczy od 6 do 15 samolotów. Na cały polski korpus lotniczy składa się 10.000 ludzi. Polska marynarka wojenna, w porównaniu ze stanem przedwojennym wzrosła o 25%. Przed wojną mieliśmy 9 kontrtorpedowców i łodzi podwodnych; obecnie mamy ich 15. Wraz z krążownikiem „Drakon", pierwszym okrętem tego typu pod naszą flagą, marynarka nasza przedstawia dość pokaźną siłę bojową.

— Jeden z poczytnych tygodników tureckich „Realité" zamieścił ostatnio obszerny artykuł „Polska — królestwo terroru". Artykuł ten zaopatrzony jest w **fotografie** przedstawiające ofiary publicznych egzekucyj w Polsce, obławy uliczne w Warszawie, oraz trupy ofiar pomordowanych przez gestapo.

— H. Sokolnicki objął w Sztokholmie stanowisko posła polskiego.

— Jeden z **biskupów litewskich** — według doniesień prasy szwedzkiej — w gorących słowach przeciwstawił się roli jaką obecnie odgrywają jego rodacy w rękach niemieckich: „W imieniu Kościoła przeklinam ręce tych, którzy będą nadal brali udział w mordowaniu Żydów, prześladowaniu Polaków lub osób pochodzenia polskiego, wypędzaniu ich z domów rodzinnych i wysyłaniu do Niemiec. Urzędnicy litewscy muszą zrozumieć, że takie czyny nie mogą należeć do ich obowiązków". Angielski „Times" pochwalił go-

rąco ten rozsądny głos litewski. „Times" widzi w tym zapowiedź zmiany nastrojów litewskich względem Polaków oraz fiasko niemieckiej polityki judzenia Litwinów przeciwko Polakom.

KRAJ

PREMIER SIKORSKI O NASZEJ GRANICY WSCHODNIEJ. Londyński „Dziennik Polski" zamieścił exposé gen. Sikorskiego, wygłoszone w dniu 1.II.43 na tajnym posiedzeniu Rady Narodowej w Londynie.

Zwraca uwagę zdecydowane podkreślenie, że w sprawie naszej granicy wschodniej obowiązują zarówno postanowienia Karty Atlantyckiej (nieuznającej żadnych zmian terytorialnych, przeprowadzonych w drodze gwałtu) jak i Traktat Ryski.

To ponowne, wyraźne stwierdzenie przynależności do Polski całych naszych Kresów Wschodnich, aż po granice z sierpnia 1939 roku, było wielokrotnie akcentowane na łamach naszego pisma. Dobrze się jednak stało, że tak miarodajnie gen. Sikorski powtórzył je właśnie teraz, po powrocie ze Stanów Zjednoczonych, gdzie uzgodnił zapatrywania prez. Roosevelta z zasadami naszej polityki zagranicznej.

O tym powinniśmy pamiętać zarówno my Polacy, jak i niepolska ludność Kresów Wschodnich, która nadal praw nie należy do grona obywateli Rzplitej i której postępowanie będziemy oceniać według zasad wierności i lojalności wobec naszego Państwa.

Z ZAMOJSZCZYZNY. Mimo zakończenia przez Niemców akcji kolonizacyjnej na terenie Zamojszczyzny, powiat ten nie przestaje skupiać na sobie uwagi całej Polski. Podawaliśmy już parokrotnie **fakty rugowania kolonistów niemieckich z zagrabionych gospodarstw. Akcja ta prowadzona jest w dalszym ciągu i mimo aktów terroru ze strony niemieckiej rozszerza się.** Mężczyźni, którzy przed wysiedleniami uszli do lasów, nie mogą spokojnie cierpieć panoszenia się Volksdeutschów na ich ziemi. Nauczeni przez Niemców w jaki sposób przeprowadza się wysiedlenia, otaczają skolonizowane wsie, spędzają kolonistów na place, następnie spychają pod las i tam mają miejsce masowe egzekucje. Tak postąpiono w Lipsku, tak wymordowano kolonistów w okolicach Skierbieszowa i Czeszyna. Nic tu nie pomogą represje, jakimi odpowiedział okupant. Jakkolwiek w odwet za akcję w Lipsku wymordowano kilkadziesiąt osób we wsi Biała Wola, a za Czeszyn rozstrzelano księdza i kilkadziesiąt osób w sąsiednim Gdeszynie, los kolonistów w Skierbieszynie i Czeszynie podziałał na innych: koloniści wsi leżących w pobliżu lasów żądają od Kreishauptmanna zwiększenia posterunków, lub poprostu **pod lada pozorem uciekają do miasta.**

Kierownik partji (Standartführer) w Zamościu wydał wezwanie do Niemców zamojskich by wzięli gremialny udział w pogrzebie ofiar ze Skierbieszowa i swoją obecnością na uroczystościach żałobnych „wzbudzili strach we wrogu". „Wróg" tymczasem nie przeraził się, bo w parę dni po pogrzebie miała miejsce akcja wymordowania Niemców w Czeszynie.

Prócz rugowania kolonistów mają miejsce liczne napady na posterunki żandarmerii i policji niemieckiej. Represje niemieckie pozbawiają życia dziesiątki niewinnych ludzi. Wzmaga to nienawiść i chęć zemsty. Po zamordowaniu kilku policjantów niemieckich w okolicach Zwierzyńca przybył w te strony oddział żandarmerii i rozpoczął obławę na niewinnych chłopów. W odpowiedzi, „leśni ludzie" uderzyli na żandarmerię. Wynik: kilkudziesięciu zabitych z obu stron — żandarmeria wycofała się do miasta, aresztując kilkadziesiąt osób z pośród ludności Zwierzyńca. Przed tygodniem dosłano nowe oddziały policji — ponowna próba wejścia do lasu — ponowne niepowodzenie — ponowne represje w stosunku do przypadkowych przechodniów.

Sytuacja w pow. zamojskim jest ciężka dla ludności polskiej. Kto mógł — wysłał rodzinę do sąsiednich powiatów,

sam zaś czeka gotów na wszystko, gotów w każdej chwili opuścić swe gospodarstwo i zajęcie. Niezmiernie trudno jest wytrwać w tej atmosferze niepewności. Lecz i sytuacja Niemców jest równie niepewna. Wydanie zarządzeń kolonizacyjnych nie pozwala na opuszczenie ziemi, która staje przysłowiową kością w gardle: „leśni ludzie" uniemożliwiają gospodarowanie i życie.

Administracja niemiecka osiągnęła nieoczekiwany „sukces": ziemia, która dawała wysokie kontyngenty w stu procentach, która była najbogatszym terenem w t.zw. Gen. Gub. nie oddaje dzisiaj żadnych kontyngentów; spokojny jeszcze w listopadzie powiat, który nie znał niemal munduru niemieckiego wymaga obecnie utrzymania wzmocnionych posterunków policji i żandarmerii; spokojny chłop zamojski, który naogół biernie oczekiwał zakończenia wojny, **uszedł w las, porwał za kłonicę, zdobył broń i bije tych, co zagrabili jego ziemię.** Represje i terror wzmagają jeszcze nienawiść i zaciętość. „Leśny człowiek" nie zrezygnuje już z odebrania swej ziemi. Dopóty będzie walczył, aż ją odbierze.

MAJDANEK. W początku lutego rozpoczęło się zwalnianie masowo więźniów na Majdanku. W styczniu przywożono transporty całymi tysiącami, teraz zwalnia się całe tysiące. Są coprawda pewne grupy więźniów, których zwalnianie nie dotyczy, lecz przyszły ich los, zarówno jak przyszły los samego obozu w Majdanku, jest narazie zagadką. Z kilkudziesięciu tysięcy, które znajdowały się w Majdanku w końcu stycznia, pozostało w chwili obecnej około 5 tys. Polaków, około 1 tys. Polek i ok. 5 tys. Żydów i Żydówek.

Równocześnie z masowym zwalnianiem prowadzi się na Majdanku roboty kanalizacyjne, zakłada się wodociągi. Jednego dnia opuszcza Majdanek 2 tys. a następnego dnia przychodzi kilkaset osób liczący transport z Białej Podlaskiej, lub z Zamojszczyzny. Najbliższa przyszłość powinna wyjaśnić ostateczne przeznaczenie Majdanka.

SZMACIARZE. Po wysiedleniu w pow. zamojskim przyszły w styczniu wysiedlenia w pow. hrubieszowskim. Wysiedlono dwadzieścia kilka wsi. Polacy, mieszkańcy wysiedlonych wsi, poszli za druty obozu w Zamościu, lub ratowali się ucieczką do lasu. Na miejsce wysiedlonych osadzono Ukraińców, wyrugowanych z pow. zamojskiego.

Pierwsze wiadomości o wysiedlaniu wzniecily popłoch w całym powiecie. Inteligencja wywiozła rodziny w bezpieczniejsze strony. Część chłopów przygotowała się do ucieczki, zwinęła gospodarstwa i na pierwszy znak uchodzi do lasu.

Byli jednak i tacy, którzy na wieść o wysiedlaniu Polaków, pobiegli co prędzej do Komitetu ukraińskiego, prosząc o wpisanie na listę Ukraińców. Komitet ukraiński w Hrubieszowie zażądał od petentów przejścia na prawosławie. Zapatrzeni ślepo w ideał spokojnego gospodarzenia na swoim choćby za cenę zdrady, odszczepieńcy nie cofnęli się przed zmianą religii.

Władze niemieckie zaprotestowały przeciw ukrainizacji, **lecz otworzyły szeroko drzwi starostwa kandydatom na Volksdeutschów.** Ci sami, którzy przed paroma dniami ubiegali się o uznanie ich za Ukraińców, zjawili się teraz w landraturze z podaniami o przyjęcie „do narodu niemieckiego". Przez kilka dni trwały nikczemne te zabiegi. W międzyczasie ustały wysiedlania, zaprzestano więc składania podań. Odszczepieńcy liczą, że za cenę wyrzeczenia się narodowości pozostaną na ziemi. Zapominają tylko o losie swych synów, którzy niewątpliwie jutro zostaną powołani do Wehrmachtu, a **przedewszystkiem zapominają o obrazie, jakiej doznaje powaga narodu polskiego. Lecz pamiętają o tym inni!**

Wobec rozszerzania obecnie akcji zapisu „na listę narodu niemieckiego" na całą Gen. Gub. — spodziewać się należy nacisku administracji okupacyjnej na Polaków, mających nazwiska niemieckie oraz na Polaków-ewangelików, aby zmienili narodowość. Oby nikczemna małoduszność obserwowana w Hrubieszowskim nie przejawiła się gdzieindziej! **Nie bać się odmowy!** Tysiące przykładów stwierdza, że ogromnej większości odmawiających — nic nie grozi!

WARSZAWA

NAPADY. Przez trzy lata okupant prowadził bezwzględną akcję niszczenia wszystkiego co polskie: Oświęcim, Wawer, Palmiry, Zamojszczyzna, Majdanek znaczą krwawy ślad niemieckiego barbarzyństwa. Bezpodstawne aresztowania, okrucieństwo śledztw, bezprawne wyroki, łapanki i wysiedlania — wszystko to stanowi jedną wielką prowokację narodu polskiego przez okupanta. Potrafił on wzbudzić ku sobie tak wielką nienawiść, że, gdy tylko zachwiała się potęga niemiecka, nie było rzeczywiście w ostatnich kilku tygodniach dnia, w którymby nie napadnięto na Niemców, lub wysługującym się im Polakom. Ginęli ludzie, wyróżniający się specjalnie nikczemnością postępowania. Zmusiło to władze okupacyjne do zarządzenia wśród Niemców daleko idących środków ostrożności. Jednocześnie z iście germańską głupotą, nierozumiejącą, że bezprawie prowokuje bezprawie, a gwałt staje się przyczyną gwałtu, rozstrzelano w odwet 70 przygodnych więźniów z Pawiaka, niewinnych i nie mających nic wspólnego z napadami.

Dla większego efektu obwieszczenie podpisał nie któryś z miejscowych kacyków, lecz sam szef służby bezpieczeństwa w całym G.G. Krüger.

Lecz ani pan Krüger, ani żadne upomnienia burmistrza Kulskiego (zresztą ufamy, że został on zmuszony do podpisania odezwy, wzywającej do spokoju nie zdołają powstrzymać odruchów tych, którzy stracili najbliższych w obozach i więzieniach i sami wśród pruskiego bezprawia szukają zadośćuczynienia.

A że były, są i będą ofiary — to nie wolno nam zapominać że jest wojna. Nie mielibyśmy sumienia żądać od społeczeństwa niewieranej, pozbawionej opieki uczciwego prawa wojennego, jednostki — aby z biernością barana znosiła takie czy inne pruskie łajdactwo.

WYROK. Wyrokiem Sądu Walki Cywilnej z dn. 3.XII.42 inż. dr. Witoszyński Czesław, prof. Politechniki Warszawskiej skazany został na karę infamii za to, że od 1940 roku jako kierownik Instytutu Areodynamicznego w Warszawie współpracuje z niemieckim zakładem badań lotniczych im. H. Göringa — dla celów wojennych Rzeszy Niemieckiej, naruszając tym obowiązek wierności wobec Rzeczypospolitej Polskiej i obrażając godność narodową Polaka, przez co dopuścił się ciężkiego wykroczenia przeciw interesom państwowym i narodowym Polski.

Kierownictwo Walki Cywilnej.

KWITUJEMY odbiór na B.I. 2.797 zł 50 gr.

300 zł: Maćka. **200 zł:** MKS. **150 zł:** Misio. **100 zł:** Wal; Ten sam; My; Bi. **75 zł:** Snop. L. **70 zł:** Tom. **65 zł:** Abc. **50 zł:** Kura; Na żądło; Magda; K-l-ce, Si; HS; BX; Marek; Mi; Medyk. **43 zł:** Łoś. **40 zł:** Met; Jubel. **35 zł:** Pig. **30 zł:** Alfons; WA; Oni; EmWu; Zbło; NNN. **25 zł:** TS; Wam; **20 zł:** Olsz; LB; Rodzina; JMK; MJBI; Babka; Dońcia; Miz; Baca; HZ; „190"; Warys; ST; Kier; SN; P.36; Gałązka; 3. X.15 **zł:** PPH; Tatar. **10 zł 50 gr.** Zośka. **10 zł:** Olimp; Wilk B; Luty; St. St.; Stef; Lampa; Dzień; Ciocia; Noga; Jena; KKHK; AJZ; Hitler; 70/82; Remi; Dudek; KK. **8 zł:** Hycler; Jo. **6 zł:** Ignis; Dal; **5 zł:** Babka; WZ; Pole; On; My; Koniec; Rom; Lu; SL. **3 zł:** „S"; KXK.

KWITUJEMY odbiór na cele specjalne **5.720 zł.**

1.000 zł: Jacuś. **500 zł:** „1111"; Kryś; Kuna; 6.II; Ursyn. **220 zł:** Józio. **215 zł:** Łoś. **150 zł:** Kazik. **140 zł:** Zyma. **120 zł:** Mama. **115 zł:** Karol. **100 zł:** Głos; Zojda; S.7. **60 zł:** Ka-Ka. **51 zł:** Mops. **50 zł:** Pokój; Ojcu; Klon; Tad II; Rysio. **40 zł:** A-ja; Grom; Ptak. **30 zł:** Mścić; Kipek; AH; Bezimiennie; Lucek. **28 zł:** Czyt. **20 zł:** Wanda; Ajac; Sęp; Paka; Mucha; „4"; Mścić; Gałązka. **15 zł:** Ruda; **13 zł:** Zofia. **10 zł:** T.Z; Stan; Joas; Mitka; Mak; Irka; Wa; Wózek; Danka; Zosia; Duce. **3 zł:** „S".

2 puszki farby druk. — Ila; 200 kg. mąki psz. 8.II.; 1000 t. Cantan i 100 amp. Opotonin.

SPROSTOWANIE:
Bieda 10 zł ma być Bieda 200 zł.
Jazda 200 zł ma być Jazda 10 zł.
Kryś 500 zł ma być Zbyś 500 zł.

TZ
WW